Nr. 136. Łódź, Poniedziałek 19 maja 1924 r. Rok VII.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 5.000.000
„ „ „ Kraju „ 6.500.000
„ „ „ zagran. 12.000.000
Odnoszenie do domu 250.000 mk. miesięcznie.
Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz." wraz z odnoszeniem 8.300.000 mk. miesięczn

Cena 250.000 mk.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia: I strona i w tekście 150.000 mk
za wiersz milimetr. jednoszp. Nekrologi 100.000 „
Nadesłane po tekście 100.000 „
Zwyczajne 80.000 „
Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 6.000.000 mrk
Ogłoszenia zamiejscowe obliczanesą o 50 procent
„ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej „

Tragiczny wypadek samochodowy pod Łodzią.

Trzy osoby zabite, trzy kontuzjowane.

W dniu wczorajszym zdarzył się w naszem mieście straszny wypadek, którego skutki mroża krew w żyłach każdego człowieka.

Korzystając z pięknej pogody, wybrało się grono osób na wycieczkę automobilową, chcąc odświeżyć zmęczone dymem i kurzem miejskim płuca, świeżem podmiejskiem powietrzem. Na wycieczkę wybrali się autem p. Bekermana, państwo Bekerman, p. Emil Hirszberg z żoną i młody 13-letni synek państwa Pinkus. Pora była przedwieczorna, powietrze świeże i orzeźwiające, humory wycieczkowiczów doskonałe, tak, że nic nie zapowiadało tragicznego epilogu spaceru.

O godz. 7.50 wieczorem samochód pędził szosą koło wsi Nowosolna, gdy nagle szofer ujrzał tuż przed kołami maszyny kupkę kamieni. Chcąc wyminąć przeszkodę, szofer gwałtownie zakręcił kierownikiem. W tej samej chwili rozległ się głośny huk i auto wraz z wszystkimi pasażerami w całym pędzie przewróciło się na kamienie.

Skutki upadku były okropne: trzech pasażerów zostało zabitych na miejscu, a reszta odniosła ciężkie lub lżejsze kontuzje.

Zabici zostali: właściciel auta p. Bekerman, znany i szanowany obywatel m. Łodzi, młody chłopczyk Pinkus i szofer; kontuzje odnieśli państwo Hirszberg i pani Bekermanowa.

Na miejsce tragicznego wypadku pośpieszyła z pomocą rodzina i lekarze, oraz posterunek policyjny wsi Nowosolna. Kontuzjowanych odwieziono innym autem do miasta i powierzono opiece lekarskiej. Jak nas zapewniają, nikt z nich nie jest w stanie groźnym. Nieszczęsne ofiary wypadku zabezpieczono na miejscu, aż do zejścia władz sądowo - lekarskich.

Policja prowadzi energiczne śledztwo w celu ustalenia przyczyn katastrofy.

Wypadek ten wywarł w mieście duże wrażenie i żal, gdyż nieszczęśliwi wycieczkowicze są znani i poważani obywatele naszego miasta.

* * *

Bezpośrednio po otrzymaniu alarmującej wiadomości o strasznej katastrofie, redakcja nasza delegowała na miejsce wypadku swego współpracownika, który wrażenia swoje ujmuje w ten sposób: Przyjeżdżam na miejsce wypadku. Miejsce katastrofy przedstawia sobą widok mrożący krew w żyłach. Wydarzyła się ona na 9 klm. od Łodzi. Auto leży na prawym boku, koło zósemkowane, ochraniacz powietrzny potłuczony, motor i karoseria nie uszkodzone. Obserwując odciśnięte na piasku ślady kół, współpracownik nasz skonstatował, że maszyna prowadzona była w szybkiem tempie po lewej stronie szosy. Auto pędziło wprost na przydrożny kamień szosowy. Prowadzący, chcąc ominąć przeszkodę miał do wyboru dwie drogi: Albo „fartuchem" maszyny zawadzić o kamień lub skręcić w bok. Wybrał on to drugie, skręcił za mocno i wobec tego tył maszyny, przy tak szybkiej jeździe zarzucił a auto przewróciło się na prawy bok. Tuż obok motoru leży szofer ze zmiażdżoną czaszką, czapka odrzucona o dwa kroki. — Śmierć nastąpiła natychmiast. — Głowa i szyja Bekermana przybnieciona została autem, a złamana kość prawego biodra przebijając ubranie wyszła na wierzch. — Bekerman leży na lewej stronie ciała.

13-letni pasierb p. Józefa Pinkusa nazwiskiem Liban, leży tuż obok rowu na łopatkach. Śmierć musiała nastąpić też natychmiast, gdyż położenie ciała wskazuje na złamanie kręgosłupa. P. Emil Hirszberg, oraz p. Bekermanowa ulegli wstrząśnieniu mózgu i w stanie nieprzytomnym zostali odwiezieni do domu przez auto p. Maurycego Poznańskiego. P. Hirszbergowa odniosła lekkie rany.

Śmierć ponioslv osoby, które znajdowały się w przednich siedzeniach.

Auto wywróciło się z taką siłą, że narzędzia pomocnicze auta, znajdujące się w zamkniętej skrzynce tuż obok motoru, rozrzucone zostały w promieniu trzech metrów.

Do godziny 2 minut 30 w nocy komisja sądowo-lekarska na miejsce wypadku jeszcze nie przybyła.

Do P.P. Członków Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego!

Zarząd Związku zawiadamia niniejszem, że zwołane na dzień 19 maja (poniedziałek)

Walne Zgromadzenie

nie odbędzie się w wyznaczonym terminie, natomiast odbędzie się w środę, dnia 21 maja o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Narutowicza 32.

913—1

Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego.

Ekonomiczne porozumienie włosko - czeskie.

RZYM. 18 maja. (PAT). — Jak kontynuował konferencje z Mussolinim, wbrew pierwotnemu zamiarowi, już dziś wieczorem opuszcza Rzym. Z tego wnoszą, że **porozumienie między obu stronami zostało już całkowicie osiągnięte.**

Czy dr. Benesz będzie dziś na posłuchaniu u papieża, nie zostało jeszcze ustalone.

RZYM. 18 maja. (PAT). — Jak wydał obiad na cześć Beneszа. Na obiedzie obecny był Mussolini i wiele wybitnych osobistości.

RZYM. 18 maja. (PAT). Dr. Benesz w rozmowie z przedstawicielem „Giornale d'Italdia" oświadczył, że

rządy włoski i czechosłowacki są całkowicie jednomyślne we wszystkich zagadnieniach, mających podstawowe znaczenie, a w szczególności co do utrzymania w mocy postanowień traktatów pokojowych, co do konsolidacji stosunków w Europie środkowej i co do wspólnego zbadania przez przedstawicieli Włoch i Czechosłowacji w duchu szczerej przyjaźni wszystkich problemów interesujących oba kraje.

słychać dr. Benesz, który dziś RZYM. 18 maja. (Pat.) Agencja Stefani komunikuje:

W wyniku narad między Beneszem i Mussolinim ustalono, że oficjalna wizyta prezydenta Masaryka w Rzymie nastąpi w październiku b. r. Pozatem postanowiono, że już w najbliższym czasie ma się odbyć, ewentualnie niezwłocznie konferencja rzeczoznawców, celem ustalenia taryfy komunikacji bezpośredniej, oraz w celu redukcji kosztów transportu, niezależnie od taryf adrjatyckich na linjach kolejowych obu krajów dla towarów przewozowych tranzytem i dla transportów wewnętrzno - krajowych. Dalej uznanem zostało, że wielki pożytek przyniosłoby zapewnienie pewnych trwałości systemowi taryf celnych adrjatyckich, oraz dokładne zbadanie sposobów zastosowania tego systemu w porcie Fiume. Oba rządy zobowiązały się też do całkowitego i to w czasie możliwie najbliższym wykonania postanowień konwencji rzymskiej z roku 1922, dotyczącej spraw administracyjnych i finansowych poważnych towarzystw ubezpieczeniowych. Wreszcie osiągnięte zostało porozumienie co do uzgodnienia stanowisk obu rządów w sprawie majątków ciał kolektywnych.

Prem. Grabski w obronie ustroju parlamentarnego.

WARSZAWA. 18 maja. (Pat.)— Wczoraj w sobotę, o godzinie 8-ej wieczorem p. prezes rady ministrów i minister skarbu Władysław Grabski wydał w prywatnych apartamentach w pałacu rady ministrów obiad, w którym wzięli udział marszałkowie Rataj i Trąmpczyński, wicemarszałkowie sejmu, senatorowie Nowodworski i Zdanowski, posłowie Barlicki, Dubanowicz, Chaciński, Kozicki, Debski, Chadzyński Stroński i inni. Przy deserze głos zabrał premier Grabski

obalając rozpowszechnione w opinji publicznej przekonanie, jakoby całą sanację skarbu zawdzięczać należało wyeliminowaniu parlamentu z prac skarbowych, dzięki ustawie o pełnomocnictwach.

Premier stwierdził, że pojęcie to, w ten sposób rozumiane jest mylne. Po całej Europie rozlega się głos powszechny o tak zw. kryzysie parlamentaryzmu. Każdy kraj stara się z tego kryzysu parlamentarnego znaleźć własne wyjście.

W Polsce też dokonano tego w sposób swoisty. **Władza ustawodawcza nie wyrzekła się praw na rzecz władzy wykonawczej,**

lecz drogą parlamentarną, drogą ustawy ramowej, został wykonany program, który dając rządowi szereg uprawnień, równocześnie nie odebrał nic prerogatyw instytucji prawodawczej. A więc **ustawa o pełnomocnictwach stanowi nie ograniczenie praw parlamentu, lecz należyte ich sprecyzowanie.**

Przeprowadzenie przez rząd sanacji skarbu było tylko zrealizowaniem w trybie przyśpieszonym zamierzeń władzy prawodawczej. Ponieważ pierwszy eksperyment tego rodzaju dał pożądane rezultaty, przeto sejm będzie mógł znaleźć najwłaściwszą formę zrealizowania i przyśpieszenia swych zamierzeń, w obdarzaniu rządu ustawami ramowemi.

Ustawa ramowa, mówił premier, **powinna być naszym swoistym punktem wyjścia z pewnych trudności parlamentarnych.**

Kończąc, premier oświadczył, że dokonanie sanacji skarbu jest wielką zasługą ciał prawodawczych, których ustawa umożliwiła sanację.

Gdynia przyszłym ośrodkiem polskiego handlu nadmorskiego.

GDAŃSK, 18 maja. (Pat.) „Baltische Presse" donosi, że kupiectwo polskie, a zwłaszcza kupiectwo polskie w Gdańsku, zaczyna coraz bardziej interesować się Gdynią, wyciągając konsekwencje z panujących w Gdańsku stosunków politycznych, gospodarczych i olbrzymich ciężarów portowych. Kupiectwo polskie w Gdańsku w coraz większej mierze nabywa w Gdyni tereny i domy.

Cały szereg polskich towarzystw handlowych usadowił się już w Gdyni, a związek polskich przemysłowców naftowych zamierza wybudować w Gdyni wielkie cysterny dla nafty.

Kronika telegraficzna.

ZMIANA GABINETU W JUGOSŁAWJI.

BIAŁOGRÓD, 18 maja. (PAT.) Król powierzył przywódcy opozycji Dawidowiczowi misję utworzenia gabinetu koncentracyjnego, o podstawach możliwie najszerszych. Król powierzając Dawidowiczowi misję utworzenia gabinetu zastrzegł przedstawienie mu składu gabinetu w terminie 18 godzin. Dawidowicz natychmiast przystąpił do narad z przywódcami poszczególnych stronnictw.

SPRAWA ODDZIELENIA HANNOWERU OD PRUS.

HANNOWER, 18 maja. (PAT). Dziś odbyło się ostateczne głosowanie, mające rozstrzygnąć kwestię, czy w prowincji hannowerskiej ma być przeprowadzony plebiscyt nad oddzieleniem tej prowincji od Prus. Plebiscyt będzie przeprowadzony jeżeli będzie głosowało za nim najmniej 586 tysięcy głosujących. Jak wiadomo, głównym rzecznikiem oddzielenia się Hannoweru od Prus jest stronnictwo t. zw. Welfow, które pod nazwą patrji hannowerskiej uzyskało w wyborach ostatnich do parlamentu przeszło 1.750 tysięcy głosów i 5 mandatów. Rezultaty głosowania dzisiejszego będą znane dopiero jutro. Według wiadomości z miasta Hannoweru, znaczna większość uprawnionych powstrzymała się od głosowania. Za plebiscytem głosowało 67.650 osób. Na ogólną liczbę przeszło 350 tysięcy uprawnionych.

BODENHARD NA ŻOŁDZIE BOLSZEWICKIM.

BERLIN, 18 maja. (PAT). — Śledztwo w sprawie Bodenharda wykazało, że delegacja sowiecka wypłaca mu nadal pensję w dolarach już po znanym incydencie i po ucieczce Bodenhardta. — Mianowicie, aresztowany urzędnik delegacji Lehman wręczył urkywającemu się Bodenhardtowi pensję.

ECHA ZAMACHU HITLERA.

MONACHJUM, 17 maja. PAT. Południowo-niemieckie biuro korespondencyjne donosi, że dochodzenia wstępne przeciw Kahrowi, Loesowowi i Zeislerowi z powodu rzekomego udziału w zamachu Hittlera, zostały zawieszone.

Sąd doraźny w Łodzi.

Stracenie 19-letniego chłopca za zabójstwo.

Czytamy w „Robotniku pod tym tytułem:

„Onegdaj odbył się w Łodzi sąd doraźny. Sądy doraźne cywilne wprowadzono u nas w czasie wojny, w r. 1920, celem poskromienia — jak to wówczas motywowano — epidemji bandytyzmu. Nawet najgorliwsi zwolennicy sądów doraźnych byli jednak zdania, że sądy doraźne należy ograniczyć do wypadków nadzwyczajnej wagi, kiedy zachodzi potrzeba nader szybkiej represji.

Z jakiegoż powodu prokurator łódzki zwołał sąd doraźny? Chodziło o sprawę Szlamy Engiela, dziewietnastoletniego chłopca. Engiel był członkiem związku młodzieży komunistycznej. Do tej tajnej organizacji wkręcił się też niejaki Łuczak. Młodzież przekonała się, że Łuczak jest szpiegiem i prowokatorem, Engiel zastrzelił Łuczaka.

Jakiekolwiek są motywy zbrodni, podlega ona sądowi karze. Dla czego jednak tu właśnie zastosowano sąd doraźny — sąd niełaskawy, spadający szybko i bezwzględnie, jak miecz katowski, wydający wyrok bezapelacyjnie? Chodziło o przestępstwo polityczne, wynikające z motywów ideowych — nie zaś o jakiś akt bandytyzmu, nie o morderstwo dla korzyści osobistej. Przestępca był chłopiec nieletni, który działał pod wpływem afektu, oburzony zdradą, wydaniem w ręce policji licznych kolegów.

Wszystkie te motywy, zdawałoby się, wyłączają zupełnie możliwość zastosowania sądu doraźnego. A jednak w tym właśnie wypadku sąd doraźny zastosowano. Prokuratura łódzka chciała mieć wyrok śmierci. Wiedziała, że sąd zwykły w tym wypadku przenigdy nie skazałby na śmierć. Wybrała sąd doraźny.

Jakiż był motyw oddania pod sąd doraźny? Oto — zabójstwo „urzędnika, pełniącego swoje obowiązki". Łuczak, zdaniem prokuratora, był „urzędnikiem". Województwo stwierdziło, że Łuczak pod pseudonimem pobierał stałą miesięczną pensję za swoje czynności szpiegowskie. To wystarczyło, aby prok. p. Schmidt orzekł, iż Łuczak był „urzędnikiem". Przeczeramy oczy ze zdumienia: konfident policyjny, wkręcający się do tajnych organizacji — urzędnikiem państwowym. Interpretacja poprostu niebywała, nieznana nawet za carskich czasów. Wynagrodzenie usług ma stanowić o tem, czy ktoś jest urzędnikiem. Jest to całkowicie sprzeczne z ustawą o służbie cywilnej. Ustawa ta mówi: „Stosunek służbowy urzędnika zawiązuje się przez mianowanie z chwilą doręczenia pisma nominacyjnego"; „w piśmie nominacyjnem wymienia się urząd, w którym mianowany urzędnik ma pełnić służbę, tytuł urzędowy i stopień służbowy".

A więc — kwalifikowanie Łuczaka jako urzędnika, było skandalem prawnym, który nawet u nas zadziwić musi. I na podstawie takiej oto niezwykłej „omyłki prawnej" 19-letniego Engiela oddano pod sąd doraźny, skazano... i stracono!

Ale gdyby nawet Łuczak był urzędnikiem, skądEngiel miał o tem wiedzieć?! W tajnym związku Łuczak występował jako komunista, w policji brał pieniądze pod pseudonimem! Jeszcze u nas niema tej świadomości prawnej, że indywiduum, wciskające się do tajnej organizacji, aby ją wydać policji, jest — urzędnikiem państwowym. Skąd nieszczęsny Engiel miał wiedzieć, że Łuczak pod pseudonimem pobiera pensję i przeto jest, według opinji prokuratora „urzędnikiem"? A gdyby Łuczak pobierał płacę dzienną albo od „sztuki", to nie byłby „urzędnikiem" i Engiel nie byłby stracony...

Ale Niewiadomskiego nie oddano pod sąd doraźny za zamordowanie Prezydenta Narutowicza, chociaż Narutowicz rzeczywiście był urzędnikiem — i to najwyższym urzędnikiem Rzplitej...

Ale Niwińskiego nie oddano pod sąd doraźny za zamordowanie Olewińskiego, wysokiego i powszechnie szanowanego urzędnika — z pobudek zemsty osobistej...

Rzeczy potworne, rzeczy straszne! Cóż znaczą wobec tego tysiące skarg na złe obchodzenie się z więźniami, co świeżo tak poruszyło postępową opinję francuską?! Władze nasze postarały się o stworzenie nowego faktu, jednego tylko, ale takiego, że jak głaz olbrzymi zaciąży na sumieniu Rzeczypospolitej.

Sąd doraźny skazał Engiela na śmierć. Od wyroku sądu doraźnego niema apelacji. Jest tylko prawo łaski, przysługujące Prezydentowi Rzeczypospolitej. Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski. Prawo łaski jest przywilejem sumienia Prezydenta. W tej dziedzinie jest i może być zupełnie niezależny. Nie będziemy roztrząsali postąpienia p. Prezydenta. Ale dowiadujemy się, że p. Prezydent zasięgnął w tej sprawie opinji ministra sprawiedliwości p. Wyganowskiego. Dowiadujemy się, że p. Wyganowski doradził odrzucenie prośby o ułaskawienie. P. Wyganowski nie naprawił strasznego błędu sądu łódzkiego — przeciwnie, nadał mu swą sankcję.

Engiela stracono wczoraj nad ranem — nie czekano nawet, aż się wyrok uprawomocni, aż przejdą 24 godziny...

Można tu i należy poczynić uwagi ogólne. Potworność kary śmierci, potworność sądów doraźnych ujawniają się tu z przerażającą jasnością. Konieczność ich zniesienia rzuca się w oczy. Ale przedewszystkiem trzeba z całą siłą wysunąć na forum opinji publicznej ten fakt indywidualny — ten fakt oddania Engiela pod sąd doraźny. Dodajmy: Engiel, dziewięnastoletni zabójca prowokatora, jest, o ile wiemy, pierwszym komunistą straconym u nas. W odpowiedzi na krzyki o „białym terrorze" mogliśmy się powoływać na to, że u nas żaden komunista nie poniósł kary śmierci. Teraz stworzono męczennika. Teraz postarano się o to, żeby zginął nieletni komunista, wyrokiem sądu wyjątkowego, w warunkach takich, że żaden sąd zwykły kary śmierci by nie wymierzył!

P. Thugutt świeżo napisał szlachetny list patrjoty do Painlevego z powodu znanej odezwy wybitnych ludzi Francji. P. Thugutt był u p. Wyganowskiego i przekonywał go o konieczności ułaskawienia. Cóż teraz p. Thugutt odpowie, gdy sprawa łódzkiego sądu doraźnego odezwie się głośnem echem za granicami Polski?".

Zakład ogrodniczy
O. Bernnera
Wólczańska Nr. 100
poleca kwiaty balkonowe i ogrodowe bratki, stokrotki, niezapominajki, groszek pachnący, floks, irysy i t. p. ca 100 tokci, bukszpan, (Szpaler), flance warzywne i wokalwe.

7 opowiadań humoryst.
Łódź robi „plajtę"
NIESAMOWITA HISTORJA NA DWORCU.
W piątek 23 b. m. o godz. 8.30 w sali Filharmonji.

Międzynarodowy kongres emigracyjny.

RZYM, 17 maja. (Pat) W skład prezydjum międzynarodowego kongresu emigracyjnego wszedł jako prezes Michelis, jako wiceprezesi, których jest 8-miu: Ullsvater (Anglja), Dela Vinasa (Hiszpanja), Sokal (Polska), Othiai (Japonja), Hennig (Stany Zjednocz.), Le Breton (Argentyna), Daeschner (Francja) i Villegas (Chile).

Prezesem honorowym wybrano Mussoliniego.

RZYM, 17 maja. (Pat) Międzynarodowy kongres emigracyjny wyłonił cztery sekcje, a mianowicie: pierwszą sekcję dla spraw transportów, w której jako delegat Polski zasiada St. Gawroński, drugą sekcję opieki społecznej, w której z ramienia rządu polskiego zasiada delegat Sokal, trzecią sekcję rynków pracy w związku z immigracją, w sekcji tej Polskę reprezentuje delegat Sokal i sekcję czwartą dla spraw polityki i traktatów immigracyjnych, w której Polskę reprezentuje delegat St. Gawroński.

Prezesami tych sekcji są: I-szej — delegat Belgji, II-giej delegat Niemiec, III-ciej delegat Kuby i IV delegat Brazylji.

Obrady rady kolejowej.

WARSZAWA, 17 maja (PAT). Komitet eksploatacyjnej państwowej rady kolejowej obradował dnia 13 maja b. r., pod przewodnictwem b. ministra inż. Jasińskiego. Po wyczerpującem sprawozdaniu przewodniczącego, komitet rozpatrzył poszczególne wnioski członków, i oświadczył się między innymi za wprowadzeniem i ścisłem przestrzeganiem obostrzonych przepisów sanitarnych na dworcach kolejowych i wagonach, tak przez cały personel kolejowy, jak i przez podróżującą publiczność, za celowem zorganizowaniem gospodarki węglowej i cieplnej w kolejnictwie w myśl przedstawionego wniosku za wprowadzeniem porównanem miejsc drugiej klasy w wagonach sypialnych przy odpowiedniem obniżeniu opłat za miejsca w wagonach sypialnych, za przedłużeniem terminu do 9 godzin przynajmniej na dalszych bocznicach zakładów przemysłowych, za obniżeniem wygórowanych opłat za place składowe, za przyznaniem większym solidnym firmom korzystania z prawa kredytu przewozowego przy odpowiedniem zabezpieczeniu należności. Oraz za zniesieniem w przyszłości gazowego oświetlenia w wagonach osobowych i stopniowego zastępowania go przez światło elektryczne. Powzięte uchwały będą jeszcze przedłożone do zatwierdzenia pełnej radzie kolejowej, która się zbierze w połowie czerwca.

Nowa umowa w górnictwie Dąbrowskiem.

WARSZAWA, 17 maja. (Pat)— Rokowania w Zagłębiu Dąbrowskiem o zawarcie nowej umowy w górnictwie mają przebieg spokojny i zbliżają się do końca. Uzgodniono najważniejsze punkty umowy o stawkach zarówno w dużych kopalniach, oraz państwowych jak i dostawy opału dla górników.

ROMAIN ROLLAND.

Gandhi na wolności.

Przypisek do XXXI wydania „Mathina Gandhi".

Pierwsze wydanie tej książki ukazało się trzy miesiące temu. Od tego czasu linje i zarysy tej prawy zmieniły się.

Indyska partja swarai, stworzona przez jednego z najwybitniejszych działaczy indyskich i przyjaciela Gandhiego E. R. Das, odniosła podczas wyborów w roku 1923 zupełne zwycięstwo.

Bracia Ali, znani przywódcy ruchu mahometańskiego w Indiach przyjaciele Gandhiego, powrócili po odbyciu dwuletniej kary więziennej, na stanowisko swe i jeden z nich Maulana Mohamed Ali został prezydentem wszechindyjskiego kongresu.

Aż nareszcie sam Gandhi został wypuszczony z więzienia.

Europa otrzymała tę wiadomość. Ale nie wie ona w jakiej krytycznej chwili nastąpiło uwolnienie Gandhiego.

Europa nie wie, że nie wiele już brakowało, by Gandhi przeniósł się na łono Buddhy.

Gandhi był więziony w Jeravada, obok Poony (prowincja Bombay). Słabł on coraz bardziej i wychudł jak szkielet. Stan jego stał się tak groźnym, że sprowadzono śpiesznie chirurga, pułkownika Maddona, który skonstatował zapalenie wyrostka robaczkowego.

Tylko szybka decyzja chirurga ratowała wtedy Gandhiego. Pułkownik nie czekał na pozwolenie, na własną odpowiedzialność przewiózł chorego do szpitala w Sassoon. Dnia 12 stycznia operacja została nareszcie dokonana. Rodzina dowiedziała się o tem dopiero później.

W szpitalu panował niepokój. Gdyby Mahatma zmarł, całe Indje poniosłoby rokosz.

Tylko sam Mahatma pozostał spokojny i niewzruszony.

By zabezpieczyć się na wypadek śmierci Mahatmy, władze angielskie powołały przywódcę indyskiej partji liberalnej Sastri na świadka operacji.

Sastri ogłosił sprawozdanie z tych pełnych napięcia chwil. Mahatma podpisał także swe przyzwolenie na wykonanie operacji.

Ganhi usiadł przy tej okazji, nałożył okulary i podyktował list do pułkownika Maddoha. W liście tym dziękował lekarzom i władzom, wyraził swe zupełne zaufanie chirurgowi i prosił o wykonanie operacji.

Potem położył papier na kolanie podpisał drżącą ręką. Podczas przygotowywania stołu operacyjnego, Mahatma pozostał sam na sam z Sastri. Ten ostatni przytacza dosłownie wszystkie zdania Mahatmy:

— Mój zatarg z władzami trwa. I będzie trwał tak długo, jak długo trwać będą przyczyny, które go wywołały. Nie może być zatem mowy o warunkach porozumienia. Gdy rząd przekona się, że moje motywy są ważkie i że jestem niewinny, wtedy wypuści mnie. Ale nie powinno się to stać z powodów ubocznych.

Mahatma dodał jeszcze:

Pomimo zatargu z władzami, lubię anglików i pragnąłbym, by agitacja ludowa odbyła się bez gwałtów.

Potem Sastri spytał go czy nie życzy sobie pozdrowienia ludowi, tembardziej że od czasu zwycięstwa nie przemawiał publicznie.

Po wyroku Gandhi wystosował list do swych zwolenników, ale rząd angielski żądał, by niektóre zwroty zostały zmienione, na co Ganh. się nie zgodził.

Tembardziej powinien był w tej chwili, która mogła się stać ostatnią chwilą jego życia, pragnąć porozumienia się z narodem swym.

Ale Gandhi nie zgodził się na to. Odrzekł, że jest więźniem i że powinien się stosować do przepisów. W tej chwili, była to godzina dziesiąta wieczorem, otwarły się drzwi. Lekarze przyszli po Mahatmę.

Operacja trwała dwadzieścia minut i Gandhi zniósł ją doskonale. Dopiero następnego ranka przybyła pani Gandhi z synami.

Gdy wiadomość o operacji rozeszła się, cały kraj zadrżał z niepokoju.

Prezydent wszechindyjskiego kongresu Ali, wyznaczył na dzień 18 stycznia modły i post. Ze wszystkich stron żądano wypuszczenia na wolność Mahatmy. Do żądań tych przyłączyły się i pisma rządowe.

Należało działać szybko i energicznie.

Dnia 17 stycznia wicekról, lord Reading, powołał do Delhi gubernatora Bombaju. Sesja nowego indyskiego parlamentu miała się rozpocząć w końcu miesiąca.

Należało odebrać zebraniu temu materjał do agitacji. Dlatego dnia 14 lutego podpisany został rozkaz uwolnienia Mahamy.

Mahatma wolny od wszelkich zobowiązań wystosował natychmiast odezwę.

Odezwa ta rozpoczyna się, jak następuje:

— Żałuję, że z powodu choroby rząd wypuszcza mnie przedwcześnie na wolność. Uwolnienie to nie sprawia mi radości, gdyż choroba nie może być powodem do zwolnienia więźnia. Poczem Mahatma dziękuje wszystkim, którzy w więzieniu czy szpitalu odnosili się do niego uprzejmie i grzecznie.

Poczem dodaje:

— Jakkolwiek nie znam obecnej sytuacji kraju, myślę, że jest ona trudniejsza niż dawniej. Bez jedności ras i religii nie może być mowy o porozumieniu. Jedność ta która w roku 1922 zdawała się już osiągnięta, straciła w ostatnim czasie na powadze. Serce moje bolało nad tym zatargiem. Póki nie nastąpi zgoda, nie będę mógł przyjść do zdrowia.

Pogódźcie się!

Wiem, że jest to trudne zadanie, ale czego się nie czyni dla ojczyzny! Hindusi i mahometanie, przestańcie się zwalczać!

Niedowierzanie i obawa są złymi doradcami!

Wiem, że się pomimo wszystko kochacie, jak bracia. Pogódźcie się!

Żądam tego od was!

Program Mahatmy pozostał niezmieniony!

Praca, połączenie ras i postęp!

— Gdybyśmy program ten wypełniali skrupulatnie, kraj nasz osiągnąłby już w krótkim czasie spokój.

Mahatma postanowił się najpierw zaznajomić z pracą partji politycznej „Swaraj".

Swaradyści, to induscy narodowi lewicowcy. Posiadają oni w nowym parlamencie 103 głosy. — Jest najsilniejsza partja Indji.

Partja ta wystawiła w programie swym żądania następujące:

Zmiana zbyt dokuczliwych praw, autonomia, zwołanie konferencji w celu przygotowania pierwszych zasad konstytucji indyjskiej i nawet związek wszystkich ludów Azji.

Mahatma rozumie doniosłość tych żądań i nawołuje do pracy pokojowej.

— Nie zwalczam anglików — mówił — tylko ich system rządzenia!

Gdy Indje dowiedziały się o wyzdrowieniu Mahatmy, szał radości ogarnął całą ludność. Mahatma, słaby, wychudzony, ale pełen nadziei na przyszłość okazywał dużo spokoju i równowagi.

Tu się kończy opis wypadków.

Ostatnim etapem mego opowiadania będzie opozycja swaraistów, przeciwko budżetowi państwowemu.

Protestowali oni zasadniczo, tylko w tym celu, by rząd przekonał się, że należy się z nimi liczyć.

Anglja nie może nie widzieć siły swego przeciwnika!

Powinna ona zgodzić się na wszystkie reformy!

Czy uczyni to?

Ja, który zwątpiłem już wogóle w politykę europejską, nie pokładam wielkiej nadziei na pokojowe rozwiązanie tej sprawy. Wątpię czy rząd Macdonalda potrafi się wznieść ponad utylitarny pogląd City.

(Tłumaczyła Et.)

Sprawy robotnicze.

Epidemja redukcji.

(p) Właściciel pończoszarni p. A. Ciechanowski, tłumacząc się brakiem zamówień wymówił pracę 80 procent robotnikom, zatrudnionym w jego fabryce, nie wypłacając dwutygodniowego odszkodowania. Prócz tego nie wypłacił im za czas urlopów.

Pokrzywdzeni robotnicy udali się do insp. pracy, prosząc o polubowne załatwienie tej sprawy.

W dniach najbliższych odbędzie się w sprawie tej konferencja.

Zatarg o urlopy.

(p) W dniu onegdajszym zjawiło się w insp. pracy kilku robotników tkalni Blaiwaisa ze skargą na właściciela fabryki, iż tenże nie chce udzielać im urlopów, motywując postępowanie swoje, iż urlopy nie należą się.

Robotnicy widząc jego odmowne stanowisko, udali się do insp. pracy 18 obwodu z prośbą o interwencję, na skutek czego insp. pracy wyznaczył konferencję na dzień 20 maja, b. r.

Samowola przemysłowców.

(p) Właściciel składu manufaktury przy ul. Południowej 20, p. Rosenberg uwolnił wszystkich pracujących u niego robotników, nie płacąc im dwutygodniowego odszkodowania, ani też za czas urlopów.

Wobec takiego stanu rzeczy robotnicy udali się do insp. pracy, składając odpowiedni memorjał na ręce insp. pracy 16 obwodu. Konferencja odbędzie się w dniu dzisiejszym przy współudziale przedstawiciela zw. kl.

Zatarg w fabryce Johna jeszcze trwa.

(p) Jak już donosiliśmy w fabryce Johana Johna (Piotrkowska 219) wybuchł zatarg między kilkoma robotnikami a zarządem fabryki na tle nieopłacenia przez zarząd tejże fabryki należności za urlopy, wskutek czego robotnicy wnieśli zażalenie do insp. pracy.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja w tej sprawie, która jednak nie dała wyniku, wobec nieustępliwego stanowiska przemysłowca.

Nowe fale podwyżek.

Żądania szewców i kamaszników.

(b) Na ostatniem ogólnem zebraniu klasowego związku szewców uchwalono wystąpić z żądaniem podwyższenia płac o 60 proc. dla wszystkich pracowników, prócz wyrabiających obuwie luksusowe.

Zarząd związku żądanie swe motywuje tem, że szewcy w Łodzi zarabiają 42 do 53 miljonów tygodniowo, podczas gdy w Warszawie płace są od 85 do 150 procent wyższe, zaś w Łodzi inne zawody zarabiają 50 proc. więcej.

Ponieważ pracodawcy nie nadesłali odpowiedzi, prawdopodobnie jeszcze dziś szewcy wyznaczą dzień przystąpienia do strajku.

(b) Onegdaj w sali o. k. k. z. z. odbyło się ogólne zebranie kamaszników, na którem omawiano sprawę cen.

Okazało się, iż kamasznicy zarabiają od 3 do 10 miljonów marek dziennie, co niewystarcza im na utrzymanie.

Postanowiono domagać się podwyższenia płac, i w razie nieuzyskania podwyżki przystąpić do strajku.

Piekarze żądają 50 proc.

(b) W dniu wczorajszym w lokalu o. k. z. z. odbyło się wspólne ogólne zebranie klasowych związków piekarzy chrześcijańskiego i żydowskiego w sprawie akcji podwyżkowej.

Jako referent wystąpił przewodniczący związku spożywczego p. Zaleski, który w przemówieniu wskazał, że ostatnio płace piekarzy zostały zwaloryzowane według płac przedwojennych.

Okazuje się jednak, że robotników nie może to obecnie zadowolić, ponieważ środki żywnościowe znacznie zdrożały i tak: ziemniaki o 150 proc. w stosunku do cen przedwojennych, nabiał 80 proc., cukier 27 proc., sól o 200 proc., chleb o 25 proc., artykuły te w dalszym ciągu drożeją z dnia na dzień.

Następnie zabrał głos przedstawiciel zarządu głównego w Warszawie p. Stanioch, który w dłuższem przemówieniu zobrazował różnice w zarobkach piekarzy łódzkich i warszawskich i wskazał, że należy przeprowadzić ostrą akcję ekonomiczną.

Wreszcie po przemówieniu jeszcze kilku mówców przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani w lokalu o. k. z. z. dnia 18 maja piekarze obu związków postanawiają zażądać 50 proc. podwyżki do dotychczasowych płac, a przeprowadzenie akcji powierzają zarządowi związku".

Zięć i teściowa utrzymują dom schadzek.

(p) Niejaki Józef Marciniak zapłonął gorącą miłością do jednej z wesołych córek Koryntu nazwiskiem Marja Feliniak, co w rezultacie skończyło się małżeństwem.

Dobrana para mieszkała wspólnie u teściowej, również Marji Feliniak, zam. przy ul. Sienkiewicza nr. 64.

Pan młody nie miał zamiłowania do pracy, wobec czego postanowił założyć dom schadzek, w czem pomagała mu bardzo czynnie jego teściowa, jako znająca się dobrze na takich interesach.

Od tego czasu zaczęło się powodzić p. Józefowi, pieniądze bowiem płynęły, jak to mówią, drzwiami i oknami.

Lubiąc porządek i spokój p. Józef przyjmował obstalunki na dzień wcześniej.

Lokatorzy tego domu dziwili się widząc, że Marciniaka odwiedzają codziennie jacyś inni panowie i panie. I byłoby wszystko w porządku, a nawet możliwem było, że p. Józef z czasem kupił by sobie Grand Hotel, cierpiąc nadal dochody z tego procederu, gdyby nie argusowe oko p. komendanta 4 brygady urzędu śledczego pana Władysława Chrościckiego, który po osobistej obserwacji wspomnianego lokalu, dnia pewnego wkroczył na czele swych wywiadowców do owego przybytku płatnej rozkoszy.

W mieszkaniu tym policja znalazła kilka pań i panów, którzy znajdowali się w bardzo niewyraźnych sytuacjach i zostali przez policję zabrani do komisarjatu, wraz z właścicielem lokalu.

Po sprawdzeniu dokumentów osobistych i spisaniu protokułu gości wypuszczono na wolność, zatrzymując jedynie Józefa Marciniaka i Marję Feliniak (teściowa), jako właścicielkę przedsiębiorstwa.

Sprawa ta była rozpatrywaną w sądzie okręgowym, poczem sędziowie wydali wyrok, skazujący Józefa Marciniaka na półtora roku więzienia, zaś Marja Feliniak została uniewinniona.

Akademja lotnicza w sali filharmonji.

We wtorek dnia 20 b. m. o godzinie 8 wieczorem w sali filharmonii, wojewódzki komitet ligi obrony powietrznej państwa urządza uroczysta akademję lotniczą ze współudziałem ministra spraw wojskowych generała W. Sikorskiego. W programie odczyt o lotnictwie i atrakcje artystyczne. — Bilety do nabycia w kasie filharmonii.

Konstytucja dla abiturjentów szkół powszechnych.

Na posiedzeniu w dn. 16 b. m. magistrat zatwierdził wniosek delegacji wydziału oświaty i kultury w sprawie wręczenia tegorocznym abiturjentom miejskim szkół powszechnych pięknie oprawionych egzemplarzy konstytucji z dn. 17 marca 1921 r. Obdarowanych zostanie około 1.000 młodzieży obojga płci.

Zebranie akcjonarjuszy banku komunalnego

Dnia 27 b. m. odbędzie się w Warszawie nadzwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszów banku komunalnego. Na porządku dziennym m. in. sprawy stosunku do banku gospodarstwa krajowego, zmiany statutu i t. d. Na posiedzenie to z ramienia magistratu m. Łodzi wydelegowany został p. wiceprezydent Groszkowski.

Koncerty radjowe.

W sali „Lutni" odbyły się w sobotę wieczór i w niedzielę przed południem 2 koncerty radjowe.

Wobec natłoczonej publiczności major Jackowski wygłosił prelekcje o radjotelegrafji i radjotelefonji, ilustrując ją przezroczami. Major Jackowski opisywał całą doniosłość tego wynalazku, tak rozpowszechnionego obecnie na zachodzie i nie omieszkał omówić również stacji radjotelegraficznej w Warszawie, pierwszej pod względem wielkości na świecie.

Po prelekcji odpowiednio włączono znajdujący się na sali aparat odbiorczy i zebrani usłyszeli na początek grzeczne powitanie pań i panów przez obsługę radjotelegraficznej stacji w Nauen pod Berlinem.

Po chwili usłyszeli zebrani wyjątki z opery „Aida" Verdiego, a następnie koncert smyczkowy.

Koncert wywarł na słuchaczach silne wrażenie.

Kryminalistyka i wypadki.

Aresztowanie złoczyńcy.

W dniu wczorajszym policja ujęła sprawcę kradzieży serwetek, wartości 7 miljardów, popełnionej swego czasu u Feliksa Zańskiego (Aleksandrowska 62).

Sprawcami okazali się Izaak Chofszpigiel i Anna Rajska. (p)

Kradzież roweru.

Stefanowi Ziółkowskiemu, zam. przy ul. Targowej 29 nieznany sprawca ukradł rower wartości 270 miljonów.

Rower skradziono z przedpokoju biura Siemensa przy ul. Piotrkowska 96. (p)

Pożar.

W dniu wczorajszym o godz. 12 przy ul. Nawrot nr. 20 w pracowni wytworów chemicznych wybuchł pożar.

W wytwórni tej zapaliła się benzyna i tylko dzięki przytomności p. Wilhelma Lenca, kierownika powyższej wytwórni, udało się pożar ugasić. (p)

Przy ul. Zawadzkiej 37 na strychu domu wybuchł pożar, do którego zawezwano I oddział straży ogniowej.

Po upływie 20 minut ogień ugaszono.

Przyczyna pożaru dotychczas niewiadoma. Śledztwo w toku. (p)

Wyrodny syn.

Jakubowi Lubochińskiemu, zam. przy ul. Jerozolimskiej 8, syn jego Szmul Josek skradł z mieszkania 2,700,000,000 mk. oraz 3 złote pierścionki wartości 300 miljonów i zbiegł w niewiadomym kierunku wraz ze swym kolegą Rajbem Bronikowskim. (p)

SPORT.

Zawody towarzyskie.

Ł. K. S.—T. K. S. (Toruń).
4:0 na korzyść Ł. K. S.

W. Ł. K. S. zrobił dwie bramki, Feier, Lange 1 i Durka 1.

W grze Ł. K. S. wyróżnił się Piotrowski i Śledź.

Sędziował p. Salomonowicz, który nie umiejąc rozstrzygnąć należycie sprawy spowodował w drużynie kłótnie i nieporozumienia (p)

UNION—SIŁA 2:0 (1:0).

(9) Zawody piłkarskie tracą bardzo wiele na emocji, gdy się odbywają przy niezapełnionej widowni. Na powyższych zebrało się zaledwie 200 osób, nic też dziwnego, że martwota panowała na boisku przy ulicy Wodnej, miało się wrażenie, że to trening, nie zaś zmaganie sportowe. Grano cicho, bez zbytniej ambicji, byle przepchać! 90 minut gry.

Zawody rozpoczęte w ostrem tempie, miały początkowo charakter otwarty, poczem lekka przewaga Unionu, który wystąpił zresztą z licznemi rezerw. W ataku widzieliśmy Bersza, dobrego taktyka który zdobył też goala w pierwszej połowie. Po zmianie stron rozpoczyna Siła atakować ambitniej, łaknąc rewanżu; wysiłki jej jednak spełzają na niczem bo też atak Siły opieszale pełza, stanowczo zamało ruchliwy. Ataki Unionu inscenizowane przez Hofmana o wiele groźniejsze nie przynoszą punktów, z powodu udałych interwencyj bramkarza Si. Ty jednak w pewnym momencie stało się i piłka ugrzęzła w świątyni czerwono-białych. W następnej fazie gry Siła w lekkiej przewadze nie potrafi jej jednak wykorzystać.

Ostatnie sceny zawodów dość irytujące nie zmieniają rezultatu, który przynosi pierwszą klęskę Siły w roku bieżącym.

Zawody prowadził bardzo dobrze p. Rettig, wielce obiecujący arbiter sportowy. **dm**

HAKOAH—POGOŃ 1:1.

Mistrzostwo klasy B.

R. T. S. WIDZEW— G. M. S. 3:1 (1:0).

Spotkanie to budziło niemałe zainteresowanie. Z rezultatu powyższego spotkania można rokować, że Widzew jest najprawdopodobniejszym kandydatem na benjaminka klasy A.

W G. M. S-cie daje się odczuć brak treningu. Widzew przedstawia zgraną drużynę fizycznie dobrze rozwiniętą.

W 5 minucie zdobywa Widzew bramkę strzeloną z karnego. Atak na bramkę G. M. S.. Po przerwie Widzew zmusza do ostrego tempa. W 15 minucie, dzięki intensywnej pracy ataku, zdobywają robotnicy jeszcze jedną bramkę. — Teraz poczyna G. M. S. nieco w niewłaściwy sposób dążyć do zdobycia bramki. W 15 minucie strzela Podlaski bramkę, powitana hucznemi oklaskami. Mimo ciągłych napomnień sędziego łodzianie grają faulując, to też sędzia za zbyt widoczny faul dyktuje drugi rzut karny, zamieniony powtórnie na bramkę.

Sędziował p. Hanke bardzo dobrze. **D. Hon.**

SZTURM — KANIÓW 2:1 (1:0).

Mecz ten był decydującym dla Kaniowa. Wygrana stawiała drużynę tę na czele klasy B. i o ile w drugiej rundzie pozostałaby na tym samym poziomie, przeszłaby do klasy A. przegrana natomiast odebrała już prawie wszelkie szanse do wybicia się na drużynę pierwszoklasową.

Kaniów wystawił drużynę wzmocnioną na środku ataku por. Konopackim, który po zgraniu się z drużyną może być jednym z najlepszych graczy.

Grę rozpoczyna Kaniów, lecz kilkakrotne ataki w ciągu pierwszych minut załamują się o dobrze dysponowane tyły Szturmu.

Dopiero w 25 minut udaje się Szturmowi z ładnej kombinacji uzyskać pierwszą bramkę. Rezultat ten pozostaje niezmieniony do przerwy.

Po przerwie daje się zauważyć w drużynie Kaniowa chęć wyrównania — co też udaje się im w 32 minucie.

Następnie jeszcze kilka obustronnych ataków i w 44 minucie sędzia za rękę obrońcy Kaniowa dyktuje jedenastometrówkę, którą Szturm zamienia na bramkę.

Sędziował p. Fejn słabo.

Kornerów 4:1 dla Kaniowa.

Publiczności około 400 osób.

Sten.

Mistrzostwo klasy C.

Ł. K. S. — Siła III 16:0.

Trzecia drużyna Ł. K. S. bije wysoko cyfrowo wszystkie drużyny C klasowe.

Bramki strzelili Jańczyk 6, Korcel 4, Stolenberg 2, Skurczyński z Radomska 1 i Kakiet 1.

Niestawianie się sędziów wyznaczonych na zawody staje się coraz częstsze, to też z braku sędziego p. Lajosz Czaisler musiał sędziować, co wykonał bardzo dobrze.

* * *

Elektrotechnicy— Orle 9:0.
Społem— Sparta 3:0.
Amatorzy— Kadimah 3:2.
Gra niedokończona z powodu demonstracyjnego zejścia z placu Kadimah'y. Sędzia ogłasza walkower.

Szwecja — Polska 5:1 (1:0).

Rozegrany w Sztokholmie w dn. wczorajszym match piłki nożnej pomiędzy reprezentacyjnymi drużynami Szwecji i Polski zakończył się zwycięstwem Szwecji w stosunku 5:1 (1:0).

Organizacja prasy sportowej.

(b) W dniu wczorajszym w lokalu P.K.I.O. w Warszawie odbyło się zebranie organizacyjne prasy sportowej, zwołanej przez polski związek związków sportowych.

Na zebranie przybyli prócz prasy warszawskiej, codziennej i sportowej również przedstawiciele prasy zamiejscowej.

Łódź wykazała małe zainteresowanie, gdyż na posiedzeniu tem obecny był jedynie z Łodzi przedstawiciel „Tygodnia Sportowca". Zebranie wyłoniło komisję, która opracuje projekt nowej organizacji prasy sportowej.

Postanowiono również, iż jeden z dziennikarzy polskich będzie przedstawicielem prasy sportowej polskiej na kongresie prasy sportowej w Paryżu.

Tajemniczy wisielec.

(b) W lesie państwowym, Molenda, pow. łódzkiego, gajowy Wojciech Jarzembowski, idąc lasem o zmroku, zauważył wiszącego na drzewie człowieka.

Natychmiast udał się na posterunek policji, która po przybyciu na miejsce odcięła wisielca.

Przy zwłokach znaleziono paszport rosyjski na imię Michała Mognackiego, zameldowanego w Łodzi w roku 1915 przy ul. Szkolnej 29, jak również gotówkę 21 miljonów 700 tys. marek.

Zwłoki zabezpieczono do ześcia władz sądowo - lekarskich, a policja wszczęła dochodzenie.

Świat bez kolei żelaznych.

Nowoczesne środki komunikacji nie licza wiecej niż sto lat istnienia, ale trudno jest w obecnych czasach wyobrazić sobie świat bez szybkich środków lokomocji i transportu.

Jak trudnem musiało być życie tych ludzi, którzy byli tak ciasno związani ze szmatem ziemi, na którym wyrośli.

Czem dla nas jest podróż?

Mniejszą lub większa fatygą. A dla dziadów naszych podróż była trudnem przedsięwzięciem, czasem nawet połączonem z niebezpieczeństwem życia.

Nasi przodkowie musieli się czuć nieszczególnie, wówczas gdy my mamy skrzydła u ramion.

Zdawałoby się więc, że wszelki postęp był dla tych pokrzywdzonych istot rzecza bardzo trudna! Ale tak nie jest!

Nawet pobieżny rzut oka na historie kultury dowodzi, że nasze rozumowanie jest mylne. Okazuje sie bowiem, że przeszkody pobudzaja tylko energię. Nasi dziadowie podróżowali z trudem, ale woleli znieść wszelakie trudy, a osiągnąć cel.

My zaś mając tyle środków lokomocji do dyspozycji niechętnie ruszamy się z miejsca.

To nie żart.

Nasi przodkowie przesiedlali się i emigrowali o wiele chętniej niż my.

I jakkolwiek wydać się nam to może paradoksalnem, musimy stwierdzić, że ludność w obecnych czasach niechętnie rusza się z miejsca.

Gdy nasi przodkowie podróżowali karetką pocztowa dni nieć, podróż taka wydawała im się wesołą i urozmaicona zabawa.

A my? Dzień spędzony w wagonie wydaje się nam ciężkiem przejściem. W pociągu osobowym trudno jest podróżować — tak mówi przeciętny europejczyk.

Jeździmy błyskawicznymi pociągami i to nam się wydaje nudnem. Wolimy aeroplany. Dawnemi czasy każdy rzemieślnik spędzał kilka lat życia na podróżach i wędrówkach. Dziś nikt z nas nie interesuje się obcymi krajami.

Jeździmy, ale nie z ciekawości. Już starożytni zwykli byli spędzać parę lat życia w obcych krajach.

Wszystkie wybrzeża Śródziemnego morza znane były mieszkańcom, a ruch podróżny był bodaj czy nie większy w stosunku do liczby ludności niż dziś. — Znany był retor, który podróż z Brindisi do Rzymu odbył dwadzieścia dwa razy. Czynił to w celach pedagogicznych, gdyż uczył się w szkołach retorycznych i sam wykładał. Dziś podróż taka trwałaby ze dwa dni, a wtedy biedny retor walesał się ladem i woda w ciągu paru tygodni.

Należy dodać, że starożytni nie bardzo chętnie jeździli morzem, ale pomimo to odkryli cały prawie znany nam dziś świat. Narody północy były o wiele odważniejsze i bardziej przedsiębiorcze. Na watłych łodziach wyjeżdżano na burzliwy ocean i zdobywano nawet obce państwa nie mając za sobą żadnego oparcia prócz burzliwych fal oceanu.

Udawano się na Islandję, do Grenlandji, Ameryki, od Indji, słowem wszędzie. A co my odkryliśmy?

Starożytni zwykli byli mawiać: Navigare necesse est, vivere non necesse est! To maluje dosadnie ich charakter!

KRWAWA NOC NA KRESACH.

W nocy z 14 b. m. banda, złożona z 7 — 8 osób, napadła na sklep manufakturowy w Chorostowie pod Łunińcem. W walce, jaka się wywiązała dwuch posterunkowych zostało ciężko rannych. Zarządzono pościg, w którym bierze udział kompanja 84-go pułku piechoty.

HUMBUG ARCHEOLOGICZNY.

Prof. S. Mans Turple, emeryt uniwersytetu w Kalifornji i „badacz początku rodzaju ludzkiego" miał w Kalifornji w Los Angelos odczyt. Zapewnił on słuchaczów iż na polu w tymże stanie udało mu się wykopać szkielety istot w połowie ludzi i zwierząt czyli centaurów, które dotychczas były uważane jako wytwór wyobraźni. Z pomiędzy zebranych na odczycie natychmiast zorganizowano wycieczkę dla obejrzenia dziwolągów i poczynienia dalszych poszukiwań. Pod kierunkiem Dawida Starr Jordana, prezydenta honorowego wspomnianego uniwersytetu, wyprawa przeszukała wskazane pola i rzeczywiście znalazła przedwiekowe szkielety ludzkie, zmieszane z kośćmi bawołów, koni, zresztą bez żadnego ze sobą związku. Jeden z dowcipnisiów kalifornijskich z kości, zwiezionych z cmentarzyska, kazał sporządzić kombinacje, którą nazwał „centaurem d-ra Turple", co narobiło w okolicy niemało śmiechu i szyderstw z odkrywcy nowych prawd antropobowistycznych.

Towarzystwo Kropla Mleka

uprzejmie prosi Sz. Członków o przybycie na zebranie, mające się odbyć w sali giełdy Piotrkowska Nr. 96, d. 28 b. m.

W pierwszym terminie o godz. pół do 8-ej, w drugim — o godz. 8-ej, które będzie prawomocne bez względu na ilość zebranych. 970

Erotyczny skandal prezyd. Litwy.

Prasa łotewska szeroko omawia skandal, jaki się wydarzył w sferach rządzących Litwy kowieńskiej. Niejaka p. Karol, kochanka b. ministra białoruskiego Woronki, utrzymuje od dłuższego czasu w Kownie dom schadzek, w którym spotykają się przedstawiciele wyższych sfer towarzyskich litewskich, przyczem podczas seansów zbiorowych, panie nakładają maski, panowie zaś biorą udział bez masek.

Przed ostatnim wyjazdem Galwanauskasa do Genewy, odwiedził on dom schadzek w towarzystwie prezydenta republiki Stulginskiego. Obaj zostali poznani. Wywołał skandal tem więcej drażliwy, że obecne na sali panie należały do higlife'u kowieńskiego. Prezydent Stulginski bezpośrednio potem zachorował, a Galwanauskas przed wyjazdem do Genewy, rów-

8-kl. gimnazjum żeńskie

R. KONOPCZYŃSKIEJ-SOBOLEWSKIEJ

Gdańska № 90 (róg Andrzeja).

Zapisy nowowstępujących do klas **wstępnych i wyższych** rozpoczynają się 12 maja.

Kancelarja otwarta codziennie od 9-ej do 1-ej. 709—6

STATUTAMI PRZEWIDZIANE

obowiązkowe ogłoszenia w wydawnictwach oficjalnych (Monitor Polski i Dzienniki Urzędowe) oraz

OGŁOSZENIA i REKLAMY

dla wszystkich pism na terenie Rzeczypospolitej przyjmuje bez doliczania jakiejkolwiek prowizji

Polska Agencja Telegraficzna

Oddział łódzki

Konstantynowska 29 tel. 111 i 15-24

Wydział ogłoszeń czynny od godz. 8-ej do 15-ej.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny".

Bieg okrężny „Głosu Polskiego"

W dniu 25 maja odbędzie się punktualnie o godz. 12-ej w południe doroczny bieg okrężny „Głosu Polskiego".

Termin 25 maja został przez nas ustanowiony w porozumieniu z Ł. O. Z. L. A., gdyż termin pierwszego dnia Zielonych Świątek jest przeznaczony na zawody eliminacyjne do olimpjady.

Zawodników, jakoteż i kluby sportowe, **uprasza się o możliwie wczesne zgłaszanie swego udziału w biegu pod adresem redakcji, Piotrkowska 106.**

Regulamin biegu podamy dla orjentacji w najbliższych dniach.

Cyrk Ciniselli | **Dziś poniedziałek ostatni pożegnalny dzień turnieju** | I-sza nagroda w sumie 2000 fran. i tytuł mistrza Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1924. Ciekawe kto zdobędzie mistrzostwo **Czarna Maska** czy li **Petersen?** o II ga i III-cią nagrodę walczą o jednakowych szansach **Spiewaczek z Grikisem**, o IV nagrodę walczą: **Wildman z Popławskim.** Początek walk o g. 9.30 wiecz. 927

Teatr „SCALA" Dyr. S. KUPERMANA.

Występy Warszawskiego Żydowskiego Teatru Artystycznego pod reżyserją Zygm. Turkowa.

DZIŚ w poniedziałek dn. 19 b. m. o godz. 8.30 w. po raz pierwszy w łódz. scen. żyd.

Skąpiec Moliera komedja w 4-ch aktach.

JUTRO po raz drugi SKĄPIEC

Przedst. W. I. K. T. A. Halpern.

Biuro informacji Prasowych „BIP"

Łódź, Cegielniana 40, tel. 20-62.

Zamieszcza w prasie wszelkie informacje polityczne, lokalne i gospodarcze.

Do wszystkich pism miejscowych i zagranicznych przyjmujemy:

Reklamy
Ogłoszenia
Nekrologi
Bilanse

Ceny ściśle redakcyjne.

1188—2

Salon ubiorów dziecięcych Brühlowej

Traugutta Nr. 4, front, II piętro poleca **najnowsze modele** ubiorów dziecięcych z własnego i powierzonego materjału. 722—5

FACHOWA SIŁA

przyjmie domy w zarząd lub administrację. Oferty sub. „M. W. 15" złożyć do Adm. „Głosu" 848—3

Kupno i sprzedaż

A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę maszyny do szycia, oraz samowary. Płacę najlepiej. Łaźnik, Benedykta № 28, m 13. 4076—12-sp

PENSJONAT „SŁONECZNA"

w Poddębinie pod Tuszynem. Pokoje duże i hygieniczne, kuchnia wykwintna, ceny przystępne. Otwarty 20 maja. Wiadomość: Tylna № 14, róg Targowej, R. Skorkowa, od 12 — 4 po poł. 4954—5

Polecam jako wyjątkowo uczciwych obowiązkowych pracowników (woźni, ekspedjenci, inkasenci) małżeństwo, władające polskim i niemieckim, poszukiwane posada wyłącznie z mieszkaniem. Informacje: Gimnazjum, Południowa № 18. 952-2-pz

Korespondentka-stenotypistka

niemiecko-polska, pracująca w poważnej firmie w Katowicach szuka posady. Oferty sub „Bardzo zdolna"

Potrzebni chłopcy

do sprzedaży i roznoszenia gazet.

Zgłaszać się na ul. Rzgowską 98.

Pianino używane do sprzedania Aleksandrowska 80 skład win, Kawes. 903—3-k

B. Russka długoletnia nauczycielka

udziela lekcji pisania na maszynach

różnych i najnowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstrukcji i hektografii

Udziela również **lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej.** Łódź ul. Kilińskiego (widzewska № 80 dawniej 73, m. 4, ponok poczty) 28—1

Mamka

ze świeżym pokarmem potrzebna od zaraz. Zgłosić się Narutowicza 44, m. 25. 900—2

Dr. B. Knichowiecki

Choroby dzieci

Przeprowadził się do domu przy ul. Andrzeja 5.

Godz. przyjęć: 2 i pół—4 i pół p. p. Ordynuje również codz. od 1—2 w Lecznicy przy ul. Zachodniej 27, (róg Konstantynowskiej)

Posady i prace.

Zaofiarowane.

Krawcowa zdolna do lepszego szycia w domu potrzebna zaraz. Gimnazjum, Południowa 18. 951-3-pz

LECZNICA lekarzy specjalistów

Brzezińska 11.

Przyjmowanie chorych codz. od 9—5 po poł. oraz wizyty do domu. Onatrunki i operacje. Zastrzyki, elektryzacje, psychoterapja. Leczenie sztucznem słońcem górskiem. Leczenie wad wymowy (jąkanie, bełkotanie). Wszelkie analizy (moczu, plwociny, krwi). Szczepienie ospy. **Porada 2 złote.** 41—1

Redaktor i wydawca Marceli Sachs. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Magalski.